

Przystojność i porządek - cz.I

„Wszystko się niechaj dzieje przystojnie i porządnie” – 1 Kor. 14:40, BG.

Wobec różnych okoliczności, z jakimi spotykamy się w zgromadzeniach ludu Pańskiego, postanowiliśmy zwrócić uwagę na przedmiot porządku w Kościele. W miarę jak wzrasta liczba osób odłączających się od „Babilonu” przez poznawanie „teraźniejszej prawdy” (zgodnie z zaleceniem Słowa Bożego zgromadzających się w większych lub mniejszych gromadkach – Hebr. 10:25), powstają coraz to nowe trudności i nowe niebezpieczeństwa, szczególnie z powodu wielkiej działalności zawsze bardzo czynnego nieprzyjaciela – Szatana. Pobudza nas to do ponownego poważnego zastanowienia się nad przedmiotem zborowego porządku, widzianego w świetle Pisma Świętego.

Apostołowie – obserwując życie w zborach pierwotnego Kościoła – przekazali nam wiele cennych rad i wskazówek dotyczących porządku w zgromadzeniach ludu Bożego, i wydaje nam się, że byliśmy wobec nich trochę niedbałymi – mniemając, że są one dla nas mniej ważne, gdyż Kościół już wkrótce ma być dopełniony. Okazuje się jednak, że daleko bezpieczniej jest nadal przestrzegać wszystkiego, „co przedtem napisano dla naszego napomnienia”. Chociaż czas do zakończenia naszej ziemskiej pielgrzymki jest krótki, to przecież nasz bój z zastępami ciemności coraz bardziej się wzmaga i dlatego musimy tym więcej czuwać, badać i starać się, aby bój ten toczyć nie tylko mężnie, ale i przystojnie, aż do zupełnego zwycięstwa.

Chociaż prawdą jest, że żniwo jest czasem oddzielania pszenicy od kłólu, to zauważmy – że jest ono także i czasem zgromadzenia. Czyż rolnik zadowolony jest samym tylko wymłóceniem zboża, pozostawiając ziarno tam, gdzie je młócił? Nie, ponieważ on wie, że gdyby wymłóconego zboża nie zebrał skrzętnie i nie schował do spichlerza, to pozostawione ziarno z czasem uległoby zepsuciu, a pewna jego część z pewnością zostałaby zjedzona przez ptactwo. Bóg jest rozumnym gospodarzem i poucza nas, że tak oddzielanie, jak i zbieranie są czynnościami żniwa. On mówi: „Wynijdz ludu mój z Babilonu”, ale przy tym powiada także: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” – Psalm 50:5; Obj. 18:4, BG.

Ci zatem, którzy odłączają się od Babilonu, nie powinni być odosobnieni jedni od drugich, ale mają zgromadzać się w chrześcijańskiej społeczności przy Pańskim stole – tak obficie dla nas zastawionym. „Bo gdziekolwiek będzie ścierw (pokarm duchowy), tam się zgromadzą i

orły (klasa łaknących i daleko widzących orłów)” – Mat. 24:28, BG. Mamy więc wspólnie zgromadzać się, zacieśniać więzy miłości i duchowej społeczności, a czynić to mamy „teraz więcej, im więcej widzimy, iż on dzień się przybliża” – Hebr. 10:25, BG. Czyniąc tak, powinniśmy przy tym zwracać baczną uwagę na pouczenia Pisma Świętego w tym przedmiocie.

PORZĄDEK W PIERWOTNYM KOŚCIELE

W czasach pierwotnego Kościoła nie było drukarni, które służyłyby pomocą w zakresie szerzenia Prawdy. Także i kopie manuskryptów Pisma Świętego nie były dostępne dla ludu, gdyż z pospólstwa mało kto umiał pisać i czytać. Nowy Testament prawie nie istniał, a listy – które pisali apostołowie – były wymieniane pomiędzy zgromadzeniami i z czasem przepisywane dla dalszego rozważania i nauki. Wierni tamtych czasów nie posiadali wielu z tych rzeczy i udogodnień, jakie obecnie są naszym udziałem. Dlatego też Pan uzupełniał ich brak różnymi darami – jak dar mówienia obcymi językami, dar tłumaczenia, wykładania, prorokowania itp. Dary te przemieniały, zgodnie ze słowami apostoła (1 Kor. 13:8), będąc zastąpione bardziej obfitymi błogosławieństwami późniejszych czasów. Słowo Boże stało się dostępne zwykłemu ludowi, zaś umiejętność czytania i pisania stała się powszechna. Oprócz Biblii zostały opracowane różne podręczniki, konkordancje i słowniki biblijne, służące na co dzień ludowi Bożemu.

Nabożeństwa miały i mają być ku zbudowaniu, i dlatego też pobożni zalecali i ustanowili pewien ład i porządek, który był przyjmowany za obowiązujący przez zbory pierwotnego Kościoła. I tak ci, którzy posiadali dar języków, wykładania języków lub prorokowania – nie mieli mówić jednocześnie:

„Jeżeli kto językiem mówi, niech to będzie po dwóch albo najwyżej po trzech, i to na przemianę, a jeden niech tłumaczy. Ale prorocy niech mówią dwaj albo trzej, a drudzy niech rozsądzają” – 1 Kor. 14:27-29, BG.

Podobnie i mało uświadomione i nie umiejące czytać niewiasty (szczególnie w Koryncie) miały uważać, aby na nabożeństwach nie być przyczyną zamieszania czy nieporządku. Zebrania miały odznaczać się odpowiednią godnością, powagą i trzeźwością, miały tchnąć szczerością i prostotą. Wszystko zaś miało dziać się przystojnie i porządnie, a według posiadanych zdolności wszyscy mieli jedni drugich budować i w taki sposób



kształtować Ciało Chrystusowe. Niektórzy potrafili nauczać i utwierdzać wiernych w zdrowych doktrynach, inni umieli tłumaczyć i wyjaśniać Pisma, jeszcze inni posiadli zdolność napominania i zachęcania do wytrwałości w służbie dla Pana, a wszyscy byli w stanie złączyć swe serca w modlitwie i wznosić swe głosy w pieśniach, psalmach i hymnach duchowych (1 Kor. 14:15; Efezj. 5:19; Kol. 3:16). Dlatego też, poznając się wzajemnie, mogli oni nosić brzemiona jedni drugich i wzrastać na podobieństwo Chrystusowe, podczas gdy Pan dostarczał im sposobów duchowego szkolenia, a apostołowie wskazywali na zasady porządku i karności.

Obok porządku nabożeństw, był także ustanowiony pewien porządek pod względem różnych usług i obowiązków w Kościele. Na przykład, gdy apostoł Paweł i Barnaba zgromadzili pewne grona wierzących w Listrze, Ikonii i Antiochii, wówczas „*postanowili im starszych w każdym zborze*” – poruczając ich Panu – a sami szli dalej, aby w innych miejscowościach głosić Ewangelię (Dzieje Ap. 14:21-23). Św. Paweł polecił także Tytusowi, aby podróżował od miasta do miasta – i gdziekolwiek były grona wiernych – by tam „*postanowił* (pomógł do wybrania) *starszych*”. Ich obowiązkiem był nadzór nad Pańską trzodą w danej okolicy, karmienie jej, ochrona przed wilkami w owczym odzieniu, a także – w pewnym ogólnym znaczeniu – byli oni przedstawicielami tych zgromadzeń (Tyt. 1:5; Dzieje Ap. 14:23, 15:6, 23-28; 1 Piotra 5:1-2). Apostoł Paweł podał także, jakie powinni oni posiadać kwalifikacje – czytamy o tym w 1 Tym. 3:1-13 oraz w Liście do Tytusa 1:5-11.

PORZĄDEK POTRZEBNY I DZIŚ

Jeżeli taki porządek był potrzebny dla duchowego rozwoju w pierwotnym Kościele i jeżeli był on wprowadzany, ustanawiany i ogólnie przyjmowany – tak że nie odnotowano wyjątków od tej reguły – to niezawodnie możemy przyjąć, że również podobna potrzeba istnieje pomiędzy wiernymi i w czasach obecnych.

Wierzmy więc, że obecnie istnieje taka sama jak wówczas potrzeba przestrzegania porządku i obierania starszych, a powody ku temu są dziś identyczne, jak były w tamtym czasie – a są one następujące:

- W Kościele (zgromadzeniu), podobnie jak w rodzinie, są różne stopnie duchowego rozwoju. Niektórzy z braci i siostr są „niemowlętami w Chrystusie”, potrzebującymi szczerego mleka Słowa Bożego, podczas gdy inni potrzebują silniejszego pokarmu – i takim powinni też być karmieni. Wynika więc z tego, że „sposobni do nauczania” powinni być w odpowiedniej pozycji, aby zaspokoić te różne potrzeby Pańskiej trzody. Przytrafiają się też różne trudności, niebezpieczeństwa, doświadczenia i pokusy, które powinny być przezwyciężone. Stąd

konieczność roztropnych nadzorców, sposobnych i doświadczonych mężów, którzy by w pokorze i gorliwości zabiegali o duchowe dobro współbraci, umieli nauczać ich i utwierdzać w Prawdzie.

- Podobnie też – jak w pierwotnym Kościele – spotykamy „wilków w owczej skórze”, którzy gotowi są wprowadzać „kacerstwa”. Przed takimi trzoda Pańska powinna być ochraniać – przez odpowiednio uzdolnionych i obranych braci, którzy mają prowadzić ją na „*paszę zieloną*”, tj. dopomagać jej do coraz lepszego wyrozumienia Prawdy. Apostoł przestrzega przy tym, że i „*z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnąć uczniów*”. Dlatego też wierni starsi powinni umieć takich prędko rozpoznać, a trzodę przestrzegać i bronić przed podobnymi wpływami (Dzieje Ap. 20:28-30; Tyt. 1:10-11; 2 Piotra 2:1-3).

- Gdyby powyższe apostołskie zarządzenia i naznaczenia nie były nam dane, wówczas nie którzy z wiernych sami mogliby wysunąć się naprzód, zajmując stanowisko przywódców, na którym staraliby utwierdzić się na stałe. W taki sposób całe grono wiernych wkrótce zostałoby opanowane przez takich samowolnych i ambitnych przewodników. Podobne wypadki przytrafiają się dość często i dlatego bracia pisząc nam o tym, prosili o radę, w jaki sposób można by uwolnić się z tego sidła – bez obrazy lub jakiegokolwiek krzywdy wobec brata przywłaszczającego sobie takie naczelne stanowisko.

W rzeczywistości w wielu wypadkach takie przejęcie roli przewodnika w Zborze podejmowane było z konieczności, z jak najczystszych pobudek i często z dobrymi wynikami (w pewnych granicach). Na przykład, pewien brat pełen zamiłowania do Prawdy i gorliwości w Pańskiej sprawie, zgromadził około siebie kilku takich, którzy z radością przyjęli głoszoną im Prawdę i z ochotą zgromadzali się razem dla większego oświecenia i nauki – jakiej ów brat, jako więcej zaawansowany w Prawdzie, mógł im udzielić. W ten sposób wszyscy oni wzrastali w Prawdzie. Z czasem grono zbierających się powiększyło się do takiego stopnia, że uznano za właściwe i potrzebne, aby nabożeństwa przenieść do większego lokalu lub na salę. W tym też czasie pojawił się brat, który wydawał się być bardziej zdolnym do publicznego określania prawd biblijnych niż ów pierwszy, ale wszyscy obawiali się, że wysunięcie młodszego i zdolniejszego brata na czoło publicznej pracy mogłoby obrazić brata pierwszego – mniej zdolnego, lecz dotychczas bardzo poważanego. Były wypadki, że najmniejsze nawet napomknięcie o takiej zmianie rozbudzało uczucia sprzeciwu i było widocznym, że brat ten rozwinął w sobie to przekonanie, że tylko jemu należy się naczelne stanowisko. Niekiedy nawet wyrażał się, że są to *jego* bracia, *jego* lud, zamiast rozumieć i mówić, że jest to lud Pański.



Oświadczamy jednak, że nie zawsze sprawy tak się mają. Przeciwnie, czasami mogliśmy zauważyć, że w miarę powiększania się gorliwości w pracy na niwie Pańskiej wzmagala się też cnota pokory u tych, którzy w pracy tej byli najwięcej zaangażowani. Tak być powinno – gorliwość i szczere zamiłowanie do Prawdy, do braci i sprawy Pańskiej powinno dopomagać każdemu służyć Pańskiemu do zapomnienia o sobie, aby tylko przysporzyć chwały Imieniu Pańskiemu, zaś braci duchowo budować.

Czasami zdarza się jednak, że brat któremu najbardziej brak pokory (a tym samym jest on najmniej sposobny do pracy Pańskiej), zostaje wysunięty na przednie stanowisko, na którym później skwapliwie stara się utrzymać. Jeżeli jest on ponadto i niestateczny w wierze, wówczas całe zgromadzenie szybko zaraża się różnymi spekulacjami lub fałszywymi naukami, na których wielu może się potknąć. Dokąd w zgromadzeniu brak jest porządku ustanowionego właściwą, biblijną metodą, wówczas bracia, którzy są najtroskliwsi o duchowe dobro zboru (a zarazem najsposobniejsi do ustawicznego służenia jedni drugim), mogą czasem znaleźć się w sytuacji bardzo kłopotliwej. Wierność dla Prawdy wytwarza czasami konieczny rozdział. Niektórzy nie rozumiejący lub nie oceniający należycie prawdziwej gorliwości dochodzą do przekonania, że usługa tych najwierniejszych spośród nich nie jest pożądana. Chociaż odczucie to nie byłoby podzielane przez wszystkich lub nawet nie przez większość, to jednak ci wierni i gorliwi bracia nie mieliby ogólnego poparcia i bój w obronie trzody Pańskiej musieliby bojować samodzielnie albo też musieliby odejść i pozostawić trzodę na łasce Przeciwnika.

To że w zgromadzeniu nie ma większych problemów – pomimo, że odczuwa się brak systematycznego i naznaczonego przez wszystkich porządku – nie jest jeszcze gwarancją, że tak zawsze będzie. Wielki Przeciwnik na pewno wykorzysta wszelką słabą stronę lub zaniedbaną zasadę, tak w ogólnych (zborowych), jak i w osobistych sprawach poszczególnych członków. Dlatego zarówno w sprawach zborowych, jak i osobistych nie powinniśmy pozostawić żadnych miejsc (ani duchowych słabości) starannie nie zabezpieczonych ze wszystkich stron.

Chwile ciszy i spokoju są najlepszym okresem do poczynienia wspomnianych zabezpieczeń przeciwko atakom i burzom, jakie z pewnością przyjdzie nam staczać tak pojedynczo, jak i zbiorowo. Bardzo niemądrymi i krótkowzrocznymi byłiby kapitan oraz jego załoga, gdyby przysposabiając okręt do morskiej podróży, czynili to mając na uwadze wyłącznie piękną pogodę. Rozsądek i doświadczenie uczą, że bez względu jak przyjazne są wiatry i pogoda na początku podróży, to wszelkie pomocne na wypadek burzy urządzenia – łódzie ratunkowe, przybory pomagające pasażerom do

utrzymania się na powierzchni wody itp. – muszą także znajdować się na okręcie. Podobnie i w tych czasach ostatecznych, kiedy Szatan jest najbardziej czynny i zawzięty w swym działaniu, musimy dopilnować wszelkich środków i sposobów, które są nam dane przez Pana (poprzez apostołów) dla naszej ochrony.

ZALECANA PRZEZ APOSTOŁA RADA

Biorąc pod uwagę wszelkie mogące zaistnieć sytuacje, radzimy wszystkim zgromadzeniom – gdziekolwiek się one znajdują i bez względu na ich liczebność – aby korzystając z dorady apostołów obrały spośród swoich członków starszych, którzy czuwaliby nad duchowym dobrem Pańskiej trzody i karmili ją duchowo. Zgodnie z zapewnieniem apostoła (1 Kor. 12:28-29), iż sam Bóg postanawia w Kościele pomocników, nauczycieli itd. i że nie wszyscy członkowie są ku temu uzdolnieni, powinniśmy spodziewać się, że w każdym gronie wiernych Bóg przygotowuje niektórych braci sposobnych do takich obowiązków i każde zgromadzenie powinno umieć ich rozpoznać.

Chociaż bracia spoza zgromadzenia byli być może pomocnikami przy rozpoczynaniu pracy Pańskiej w danej miejscowości, a ich wizyty i okazyjne usługi mogą być nadal zbudowaniem i błogosławieństwem, to jednak każde zgromadzenie powinno dostarczyć własnych służ zborowych i wykonywać swój dział w pracy Pańskiej w miarę otwierających się przed nim możliwości. Szczególnym polem pracy dla każdego grona wiernych jest jego własna okolica – tak daleko, jak jest ono w stanie pracę tę rozszerzyć, a szczery zapał i gorliwość w tym zakresie z pewnością nie pozostaną bezowocne. Chociaż więc przypuszczalnie znajdzie się w mało prawdziwej pszenicy, to jednak wydane zostanie dobre świadectwo o Prawdzie. Ewangelia Królestwa ma być bowiem kazana tak na świadectwo, jak i w celu wybrania ludu „dla imienia Pańskiego”.

Na niwie Pańskiej można pracować w różny sposób – poprzez rozpowszechnianie gazetek i innej literatury, przez osobiste listy, wizyty i rozmowy (ogłędne i rozsądne) – czy to w domach, czy pracy, na ulicy, czy gdziekolwiek indziej, gdzie ku temu nadarza się sposobność. Jeżeli ponadto takie działanie poparte jest dobrym, chrześcijańskim charakterem i wzorowym postępowaniem w sąsiedztwie, wówczas wszystko to rozbudza w drugich pewne zainteresowanie Prawdą. Tymi różnymi sposobami każdy może głosić Ewangelię i nie potrzebuje do tego specjalnego upoważnienia, oprócz tego, które jest od Pana, a jest nim pomazanie duchem świętym. W tym celu pomazany był nasz Pan i Wódz, i to samo pomazanie spływa na członków Jego Ciała – na cały Jego Kościół (Izaj. 61:1-3; Łuk. 4:16-21; 1 Jana 2:27).

[część II](#)



R-

„Straż”